Tytuł

godło, edycya, miejsce druku, rok, drukarz, nak
iejsce składu, ilość tomów, woluminów, stronni
rycin, mapp, tablic, planów. — Rytownik
Stan egzemplarza . . . . . .

Lit.

amknięcie rachunków
szów gminy miasta K
z funduszów pod zarządem
e gminy zostających za r
1883.
Krakowie, w drukarni A.
ego 1885.
4°, str. 113. brosz

Prokopowicz Antoni
~~Pawluszkiewicz Ign~~

KAZANIE

w czasie Konsekracyi

KOSCIOŁA

KAZANIE

MIANE

w CZASIE KONSEKRACYI

KOSCIOŁA JELESNI

DEKANATU ZYWIECKIEGO

DYECEZYI

TARNOWSKIEY

w Niedzielę XI. po Swiątkach, trzecią Miesiąca Sierpniá.

Roku 1792.

w KRAKOWIE
w Drukarni Jana Maya.

D O

Jaśnie Wielmożnego Náyprze-
wielebniéyszego Jmć. X.

FLORYANA AMANDA

z Janowka

JANOWSKIEGO

z Bożey łaski

i Stolicy Swiętey Apostolskiey

BISKUPA

TARNOWSKIEGO

Konsiliarza taynego

CESARSKIEGO

KRÓLEWSKIEGO APOSTOL-
SKIEGO MAJESTATU.

Jaśnie Wielmożny Nayprzewielebnieyszy Biskupie Dobrodzieiu.

Dobroć wielka Serca Twego spráwiła, żeś raczył na sługi nikczemnego prośby, w górzysty trudzić się Kray, nieoszczędzaiąc Sędziwych lat zdrowia, i sił nadwątlonych w pracy koło winnicy Chrystusa. Szczęśliwá ta była dlá mnie chwilka, w którą ucałowałem Ręce Twe Pasterskie w Tarnowie! szczęśliwsze godziny, w które przybywszy do Jeleśni, trzódkę mi powierzoną, błogosławiłeś, w Religii prawdziwey utwierdziłeś, Kościołek przy Boga zrządzeniu, i lichym staruneczku moim wymurowány, namáściłeś świętem Krzyżmem, i poświęciłeś. O Domku móy iakżeś

te-

teraz dla mnie miły, ponieważ następca Apostołów cię odwiedził! O owieczki moiey pieczy poruczone iakżeście szczęśliwe, ponieważ Naypierwszy Pasterz owszczarń Dyecezyi naszey, wámi się nie brzydził, o kilka dziesiąt mil przybył, aby was cieszył w pracach i wam błogosławił!

Będę J. Wielmożny Nayprzewielebnieyszy Biskupie Dobrodzieiu powtarzał z czuciem serca, do moich Parafiianów: Pamiętaycie, dziatki, żebyście dzieciom waszym, te zaś swoiem, a tak od pokolenia do pokolenia, opowiadali; iż J.W. Nayprzewielebnieyszy FLORYAN AMAND z Janowka JANOWSKI BISKUP Dyecezyi naszey, cztery dni obecnością swoią was uszczęśliwił, przeszło dziesięć tysięcy bierzmowoł

wał, i Kościołek ten, na który iako pszczółki, kamyczki znosiliście, poświęcił według obrządku Kościoła Katolickiego, iedynastego Sierpnia; od Bierzmowania upał przykry Słońca, nieodwiódł Go, na górzysty i kamienisty Kąt nasz niezmarszczył się; bo miłości Cnota, Naykochanszego naszego Biskupa, iest roskoszą; staranność koło dusz Krwią Pasterzów Pasterza okupionych, życiem; pobożność iścizną; pokora kochaniem; wspaniałość okrasą; skromność ozdobą, łaskawość cechą. Pamiętayciež moie dziatki, że mámy Biskupa náymileyszego, przystępnego, wstrzemięźliwego, sprawiedliwego, rozsądnego; uważaycie Go iako Pawła Apostoła, bo umie krnąbrnych przerazić, upartych przekonać, i iako Benedykta, bo umie rozmyślać, a tak łączyć Bogomyślność

z czyn-

z czynnością: więcey narabia miłosierdziem, niżeli ostrością, zna nadobnie, gdzie trzeba użyć oliwy, a gdzie żelaza. Nauka Jego, słodyczą; wymowa Duchem Boga kierowána, Ewangeliia ustawą, Prawo Boga i Kościoła Prawidłem, Sobory w rządzeniu nâmi kierunkiem. Pamiętaycie i o têm moie dziatki, że Náyiaśnieyszy Cesarz, godny zawsze wspominania, którego śmierć z Wyroków Boga dla nas niedościgłych prędko zabrała, godny wspominania, bo iako prawowierny żądał i starał się, żeby między Katolikami nie było kąkolu; obaczywszy Ten i przenikliwością sobie wrodzoną poznawszy, (na náywiększe nasze uszczęśliwienie) podał Stolicy świętey Apostolskiey Rzymskiey, ażeby J. W. Nayprzewielebnieyszy Janowski był naszym Oycem, Pasterzem Dobrodzieiem. Dzięki czyńcież za to Bogu, prosząc ażeby naszego Oyca, Pasterza, Dobrodzieia, Opiekuna w náydłuższym i náyczerstwszem raczył zachować zdrowiu, ale oraz i o duszy Jozefa drugiego niezapominaycie, bo gdyby nie Ten Monarcha, niemielibyśmy tak dobrégo, tak cnotliwégo, przykładnego Biskupa Dyecezyi naszéy, właściwie pierwszégo FLORYANA AMANDA.

Racz J. W. Nayprzewielebnieyszy Byskupie Dobrodziaiu dla uwiadomienia potomności przyiąć te kilka wyrazow, które serce na papierze wybiło od oddaiącego Kazanie miáné w czasie konsekracyi Kościoła i schylaiącego głowę wraz z trzód-

ztrzódką do odebrania błogosławień-stwa Pasterskiego.

Szczycę się bydź

Jaśnie Wielm: Náyprzewielszego Pana Dobrodzieiá

náyniższym podnożkiem

Ignacy Pawluszkiewicz

Paroch Jeleśni. mpp.

KA-

KAZANIE

Dicit Dominus: Domus mea, Domus Orationis vocabitur. *Isaiæ C. 56. v. 7.*

Mówi Bóg przez Izaisza Proroka *Dom ten, Domem moim, Domem modlitwy zwán będzie.*

Jaśnie Wielmożny Nayprzewielebnieyszy Biskupie Pasterzu nasz miłościwy!

Dom ten reką ludzką, przy staranności chwalebney gorliwego Lewity nowego Testamentu, przykładnego Kapłana i cnotliwego Rządcy od lat przeszło dwudziestu, tey Parafii, wymurowany, aby został Domem czci Boga i Domem prosb dla ludu, według obrzadku prawowierney Religii Rzymskiey, oliwą świętą námáściłeś, modlitwami. i wodą na to umyślnie usposobioną poświeciłeś. Praca ta Twoia, utwierdza przywiązanie Twe do porucozonych nas Opiece Twoiey owieczek,

Chry-

Chrystusa Boga-Człowieka krwią nabytych. Praca ta Twoia iest i dla nas drobnych pasterków tęgim przykładem, żebyśmy w zleconych nam szałasikach, pracą nie mierzyli się, i naiemniczym sposobem nie próżnowali.

Ludu zgromadzony, a w szczególnosci Parafianie tuteysi, macie iuż ten wspaniały gmach, konsekrowany czyli poświęcony ; więc święcić czyli szanować Go, iest wászą powinnością, abyście łaski poświecaiącey dusze wasze, uczestnikami byli: Swięćcież Imie Boga, w tem Domie Boskim i poświęcaycie się; do tego was krzyże na ścianach namaszczoné krzyżmem pobudzaią, a świéce palące się, bydź maią wyobrażeniem waszey zywey wiáry, gorącey miłości, gruntowney nadziei i oraz przestrogą, iż iako ubywá przez płomień wosku, tak życia naszego ubywaią godziny, i przybliżamy się, do wieczności. Obrządki konsekrowania, na które patrzyliście znaki powierzchowne są znakami táynemi Łaski w sercach waszych, przez zásługi i Mękę JEZUSA Chrystusa, działaiącey: Niewypuszczaycie z Pamięci swey, że ten wspaniały Dom, dzisieyszą konsekracyą, stał się Domem Boga, przybytkiem mieszkania Jego, á dla was Parafianie domem ucieczki mieyscem modlitwy. Stał się Domem Boga, szanuycież go: stał się Domem modlitwy uczęszczaycież do Niego: ta iest łatwa máterya do zrozumienia, i ten podział Kazania. Boże! doday mi Łaski do mówienia skuteczney, Słuchaiących zaś wspiéray, aby dla dusz swych sowity otrzymali pożytek. J. W. Nayprzewielebnieyszy Biskupie Pasterzu nasz miłościwy racz Twe błogosławiénié powtórzyć.

CZĘŚC PIERWSZA

Swiat cały, w obszernem wzięciu, można zwać Kościołem, bo go chwałą swą, obecnością swą, Wszechmocny napełnia. Gdziekolwiek iesteśmy, twierdzi Apostoł, Bóg iest przy nas, około nas, i w nas, ruszamy się w Nim, żyiemy w Nim, i iesteśmy w Nim. Chociażbym się ukrył w przepaści ziemi, odzywa się Dawid, chociażbym się wzbił nad obłoki, tám zaprowádzi mię Ręka Boga mego, albowiem tak iest Bogiem odle-

odległych i nieznanych Wysp, iak i kraiow czczących Imie Jego.

Ztem wszystkiem, każdego wieku czasòw, ludzie znaczyli mieysca, które Bòg obecnością swoią udarzyc i poświęcić raczył. Patryarchowie, Abraham, Izaak, Jakòb; na których mieyscach Bog wszechmocną obronę swą okazał wystawiali ołtarze. Izraelici mieli na puszczy Arkę za mieyscee, w iakim nieustannie chwała widzieć się dawała Boga, przyszedłszy zaś do Chanaan, stanawszy w owey Jerozolimie: czynili z uroczystością ofiary, i kadzidła palili w Kościele Salomonowym. Ten to był naypierwszy Kościoł w swiecie Bogu iednemu prawdziwemu z naywiększym kosztem bo ściany nawet złotemi blachami powleczone, wybudowany. Do Niego ze wszystkich krain Izraelici chodzili: w niewoli będąc oczy zwracali, i część stali sercem z pośrzodku Babilonu, skrępowane miéli ręce i no i żelazem, ale westchnień okować ich żaden Tyran nie zdołał. Jerozolima i Kościoł w niéy celem był zażaleń i radości, uszanowania i modlitw gorących; a Daniel Prorok wolał bydź wrzuconym

nym do iamy Lwow na pożarcie, niżli uchybić tego powinności cnotliwey obowiązku. Niéwierni nawet szanować musieli ten Kościoł, wszak òw pogrom rodu ludzkiego, naiezdznik i zdobywca Azyi, Alexander Macedończyk, od boiaźni i pochlébstwa obwołany wielkim, wszedłszy z dumą żołdacką do Kościoła przez Dawida odrysowanego a Salomona wystawionego, przeięty wspaniałością mieysca, uznał siebie człowiekiem śmiertelnym, upokorzył się nieśmieiąc tykać rzeczy i mieysca poświęconych Bogu nieśmiertelnemu.

W pierwiastkach Prawa Chrystusa, prawa Nowego, w początkach Ewanielii, mieszkania prawowiernych, były Kosciołami domowemi, ponieważ uchylaiąc sie od srogości Okrutników uczniowie i słudzy Chrystusa, mieyść skrytych musieli szukać do obchodzenia Taiemnic nayświętszych. Podobało sie atoli Bogu w czasie Papieżowania Sylwestra dadź spokoyność swey owczarni, udzielić pokoiu po krwawych prześladowaniach od pogan, zgromadzeniu swoiemu. Cesarze zakazali napastować uczniów wiary, Religiia miéć

za-

zaczęła nowych Dawidów, nowych Salomonów, królów, którzy zastanawiaiąc się, że mięszkali w Pałacach wspaniale wyniesionych nad domy poddanych, zawstydzili się patrząc, iż wierni niémieli mieysca do oddawania chwały i czci Bogu Królowi nad Królami, Panu ich, i rozdawcy Koron. Tém to sposobem zwolna powstały gmachy wspaniale w miastach i wsiach; uyrzano z radością Kościoły, wyrzucono posągi czartom rzezane; a bałwochwalnice na cześć Bogu prawdziwemu poświęcono.

Wróćmy się do Kościoła Salomonowego porównywaiąc go z testamentu nowego Kościołami. Ten wasz i inne Katolickie, nie iest takowy iak Jerozolimski, bo w Jerozolimskim wszystko było przyszłości figurą czyli oznakiem. Bóg w tamte czasy, iak Prorok wyraża, przemieszkiwał ieszcze w wysokości Niebios, a Tron Jego stał na obłokach; lecz skoro z litościwey dobroci swey, a nie dla żadnych zasług ludzi (bo w ciemności dla Oyca swego przestępstwa Adama osadzeni, wiedzieć dobrego, a tém bardziey czynić sami z siebie nie umieli i niémogli) raczył stąpić z Nieba na ziemię, obcować z ludźmi, i dawać w błogosławieństwie, rękoymią Ciała i Krwi swoiey nayświętszey, iuż więcey Ołtarz Niebios, nie iest zacnieyszy nad Ziemski: Ofiara na ziemi iest Baranek bez zmazy: Chléb do którego uczęszczamy w Kościele iest pokarmem nieśmiertelnym na żywiot wieczny, bo iest pokarmem Aniołów i Błogosławionych: Wino, które piiemy, iest nowym uświątobliwiaiącym nas napoiem, iakiego w Królestwie Oyca przedwiecznego zażywaią: Pieśni w Kościele są pieśniami, iakie w Niebie Cherubinowie przed Tronem Baranka wyśpiewuią. W Kościele tym Bóg-Człowiek znayduie się przytomnym, i któż w obecności Jego śmieć bezczelnie będzie zachować się? nieskromnie? nieuważnie? płocho? Słuchaycie z uwagą nieskromnie, płocho postępuiący w Domię Boga. JEZUS Chrystus Król nayłagodnieyszy Syonu, który od Starszyzny Żydowskiey obrany za Sędziego, iawnogrzesznicę niepotępił; Niewieście skruszoney łaskawie nierząd odpuścił, uczniów swych chcących ogień sprowadzić na nie-

 wdzię-

wdzięczne Miasto, ofukał, nad nieszczęśliwościami wiszącemi i maiącemi spáśdź na Jeruzalem płakał, i ten sam Zbawiciel nieszanuiących Kościoł wystawiony Bogu od Salomona, wygnał, pewnie ż karać niebędzie płochych, nieskromnych w swym Kościele?

Pierwiastkowy Rząd práwowiérnych niedozwalał w opasaniu murów Swiątnicy grześć ciał wiernych, prócz Męczenników aby to ziemi Niebo które Bóg swą Obecnością i chwałą, ubłogosławia, niebyło składem popiołów tych zmarłych, których dusze między błogosławionych ieszcze niepoliczono, Jakaż niepowinna bydź żachowana czystość sreca, skromność zmysłów, chędogość myśli, uczciwość w odzieniu, przystoyność w staniu, siedzeniu, klęczeniu, od będących w Kościele przed obecnym Zbawicielem JEZUSEM Chrystusem Bogiem - Człowiekiem? Kara za zgwałcenié im niewidomsza, tém strasznieysza, bo na duszy.

Wszędzie Boga Wszechmocnością swą obecnego szanować powinniśmy, ale

ale gdzie mieszkanie szczególnieyszym sposobem obrał, duszą i ciałem szanuycie Pana, Stwórcę, Odkupiciela; bo ieźli Prorok nazwawszy podnożek Boga świętym, czcić go nakażuie, więc Kościoł ten konsekrowany, który napełnia obecnością swą, w którym daie do siebie przystęp, czeka káżdego zwiernych, szanuycie, a szanuiąc uczęszczaycie do Niego Parafiianie; bo iest i domem modlitwy, ta iest Kazánia.

CZĘŚĆ DRUGA.

Im bardziey wielkość niezgraniczona Boga nas przeraża, Wszechmocność Jego nas obarczá, czczących w Duchu i prawdzie, tém spiesznićy popotrzeby nasze wzbudzaią, aby się udadź do tego Pana, który nas uwalnia, do tego Lekarza, który nas skutecznie uzdrawiá. Jeleśnianie! dla tegoć Dom ten obszerny, dziś konsekrowany stał się dómem modlitwy, w którym każdy z was wierny może i powinien Bogu przekładać swe nayskrytsze nędze: Ponieważ w Domie tylo modlitwami poświęconym, podczas

czas publicznych nieszczęść, wierni wſpolnemi prośbami błagaią ſ zagniewanié Boga: Kapłani z weſtchnieniem rece i serce wzgòrę podnosząc wſtawiaią ſie za grzechy ludu: a zgromadzeni Katolicy modląc się razem, iedni drugich do goracych modlitw zachecaią; bo oczy Boga na potrzeby, a uſzy na prośby żebrzących miłosierdzia, litościwie są otwarte.

Prawda, iż na każdem mieyscu może i powinna wzywać Boga wſparcia prawowierna duſza, wſzak Job modlił sie na gnoiu, Jonasz we wnetrznościach Wielkorybá; trzéy pacholeta w piecu rozpalonym, Piotr Apoſtòł pod dachem, Paweł na wodzie, i na dnie morza, Jakòb w polu, Dawid pasąc, Salomon na Tronie, Izydor orząc, Afra żnąc, lecz Kościoł ieſt mieyscem, w ktòrem Bòg litościwszym ſtaie sie w ktòrém przyrżekł obecnym bydź zawſze, i ieſt do wysłuchania upokorzonych prośb a ſkruſzonych serc. Ubolewaycie w tym domie miłoſierdzia na zageſzczone miedzy Chrześcianami zgorſzenia, na kłotnie, roſterki, miłość

łość Chrżeściańſką rozrywaiące; na niebezſpieczeńſtwa w iakie wprowadzaią, czart i iego poplecznicy targaiący prawo Natury, prawo Boga i Ewanielii. Ubolewaycie na zatwardziałość grzeſzników, na oziembłą miłość między wyznaiącemi iednego Boga; na odwlekanie poprawy.

Schodzcie się, Parafiianie do Domu tego przez konsekracyą iuż Domu Boſkiego, błagać miłoſierdzie za przyczynieniem się Świętego Polaka Woyciecha, ktòry goſpodarzem Świątnycy tey ieſt, błagać miłosierdzie Boga zaſtępòw, wzywaiąc opieki Jego wſzechmocney nad Krainą tą, nad Monarchą naſzym prawdziwie Dawidem, nad Paſterzem naſzym według Imienia Jego Amandus, co znaczy, powinien bydź kochany, i nad waſzym tey Parafii rządcą rozsądnie gorliwym, Oycem duchownym waſzym. Schodźcie się do Domu tego, prosić z pokorą, Boga świętego mocnego, nieśmiertelnego, o zmiłowanie, aby zachował od powietrza, głodu, woyny, ſzkodliwego wylewu wody, nagłey i nieſpodziewaney śmierci, a naybardziey od

od grzechu, bo wyliczone kary są za grzechy. Schodźcie się prosić Boga, prosić, żeby was ſtrzegł i bronił od Czartów, Lewiatana pobudzaiącego do pychy, Mammona do łakomſtwa, Beelfegora do obżarſtwa, Balberyta do gniewu, Asmodeusza do lubieżności, Belzebuba do zazdrości, Aſtarota do leniſtwa i próżnowaniá, głównych śmiertelnych grzechów. Proście zſzedłszy się do Domu tego, o poznanie was ſamych, o przyſkrzynienié złych namiętności, o nawrócenie niewiernych i grzeszników, o wytrwánié w łasce: o poſtępek w cnotach, o zachowanié i wykonanié Przykazań; naoſtatek o wypełnienie woli Boga i zgadzanie ſię z nią zupełnie. Ale té wſzyſtkie prośby, te wſzyſtkie modlitwy czyńcie w Duchu uniżoności, ſkromności, ſkruchy, zgadzaiąc serce z językiem. Tak się modlcie w domu tym konsekrowanym na Dom modlitwy.

Uważaycie co mówię. Oto kiedy, przy Ołtarzu podczas ofiary nayświętſzey Baranka bez żmaży, podnoszą Kapłani Ręce czyſte, serce miłością Boga i bliźniego przeięte, proſząc Boga

źrodła i Dawcy wſzelkiégo dobra, o pomyślność domkow waszych ożyzność ról waſzych, o ccalenie dzieci i Krewnych waſzych, o uśmierzenie ſwarów ſzpecących Chrześciańſtwo, i oddalenie wſzelakich utrapień, kiedy proſzą dla was i dla ſiebie o lekarſtwa na dolegliwości; o tęgość przeciw ułomnościom; łącczież serca waſze z weſtchnieniem sług Bożych Nieznieważaycie, zaklinam na zbawienie duſz własnych waſzych, nieznieważaycie wtedy mieysca tego świętego Domu Boga Domu modlitwy ſromotnemi waſzemi myślami, bo ſami siebie zgubicie. My Kapłani podaiemy w nawałności świata zepsutego nurzaiącym się deſzczke, którzy ią odpychaią znász o! Boże, iż nie z naſzey przyczyny toną.

Uczęſzczaycie do Kościoła namaſzczonego poświęconego na dziękczynienie za dobrodzieyſtwa, za łaſki wam od Bogá dane i dawane. Kedyż bowiem wam Parafiianie tuteysi otworzono Niebo? Kedyż z Synów gniwu ſtaliście się Synami Łaſki z niewolników czarta dziećmi Boga? azaż nie w tém miey-

mieyscu? Kędyż przyszedłszy do rozeznania, i wzwyczaieni złym przykładem niebacznych Rodzicom albo Sąsiadów, dopuściwszy się grzechu i niewiedząc o nim, potém przechodząc myślą przykazania Boskie, uyrzeliście duszę waszą zeszpeconą a żalem skruszeni, kędyż chrztem pokuty oczyszczeni zostaliście? ażaż nie w tem mieyscu? Kędyż zgłodniałe dusze wasze, posilacie pokarmém Niebios, chlebem Anielkim? ażaż nie w tém mieyscu? nie w tym Kościele? Tu, Manna łask Bożych spada na was: tu, wam pokazuią drogę ciasną do Nieba, lecz pewną i bespieczną; tu, nauczaią wás o początku i końcu waszym, ktòrym iest Bòg, że go kochać z całey duszy z całego sercą powinniście, i nad wszystko; przeto macie czynić co nakazuie, a chronić sie czego zakazuie; że zbiorem wszystkich przykazań miłość Boga; miłość bliźniego. Nauczaią was o znakach widomych Łaski, ktòra niewidomie działa na duszy iak trzeba o nią starać się iak oczyżczać sumienie, iak się wystrzegać obrazy Boga, iak dźwigać iarzmo Ewangelii słodkie, Chrystusa dźwi-

dźwiganiem ulekczone; że co innego iest rada, a co innego iest nakaz, rada iest usposobieniem do przykazania wykonania, a przykazanie koniecznością; że hamulcem do niezezwolenia na grzech iest pamietać; iż sie musi ciało od duszy odłączyć to iest umrzeć, dusza poydzie pod Sąd, a na Sądzie albo nadgrodza wieczną zapłatą Niebem, albo wieczną karą piekłem. Nauczaią wás coście winni, żyiąc, Bogu, iak obchodzić sie z bliźniemi i z samym sobą, krótko mòwiąc, iak to żyć po Katolicku, aby pożytkować z zasług i Męki JEZUSA Chrystusa i zbawić duszę. Przychodźcież Parafiianie do tego Domu Boga, Domu modlitwy przy was konsekrowanego z naywiększą uroczystością, w duchu skruchy, rozmyślania, dziekczynienia czci i chwały: mieycie wdzięczność Jaśnie Wielmożnemu Nayprzewielebnieyszemu Biskupowi, Pasterzowi naypierwszemu Dyecezyi naszey, ktòry aby ten Dom wspaniały poświecił na Boga w Troycy Swietey iedynego chwałe, i dla dusz wászych pożytku, niał sie do gòrzystego, kamienistego waszego kraiu, iak Biskup Genewenski świety Fran-

Franciszek Salezy na ſkaliſte Alpy, proście wraz z nami kapłanami, żeby Dawca zdrowia użyczył mu nayczerſtwſzego i naydłużſzego lat przeciągu. Boże ty widzisz, że potrzebny dla nas takowy Paſterz, raczże uczynić o cò Ciebie pokornie proſiemy.

Niewychodźcie Paraſiianie z Kościoła tego Wſzechmocnością Boſką napełnionego, bez uproſzenia nowey iakiey łaſki, bo tu Tron miłoſierdzia, od ktòrego na was dobro ſpływa: przyſzedłszy zaś do chatek waſzych, obracaycie oczy i serca wáſze iak owi poczciwi Izraelici, do Kościoła ſwego, tak wy wáſzego w ktòrym ieſt Pan, a ieſt naylepszy łaskawy miłoſierny, litościwy, zawſze, przyſtępny, zawſze czeka was, wzywá was, aby był pociechą w dolegliwościach wáſzych, ucieczką w umartwieniach waſzych, ratunkiem w potrzebach wáſzych, lekarzem w chorobach ciała a nayſzczegòlniey duſzy, wſpárciem w pracach waſzych, a ſpoczynkiem po trudach waſzych.

Bo-

Boże! racz wysłuchać prośby zgromadzonego ludu twego do tey Świątnicy: przyym w duchu i prawdzie z upokorzeniem czczących Imie święte Twoie, i day, żeby zasłużyli chwalić, wielbić, Ciebie Panie w Oyczyznie błogosławionych na wieki.

A M E N.

Miał to Kazanie Antoni Max. Lubicz Prokopowicz S. P. Proboszcz Kentcki.

Liczba		
w Katalogu		Szafy
Inwentarza	*Materyi*	
	Prawo pol. 6809.	

Rodzaj oprawy	Otrzymano w roku 1885.	
	kupnem od	obowiązkowo
	zmianą z	darem